Cena numeru 10 gr

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej czyli „POLSKIEMU ŁADOWI"

Rok IV | Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca | Kraków, dnia 1 kwietnia 1938 r. | Nr 7

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

Mówi wieś

Jak oddłużyć sklepikarzy wiejskich?

Od p. Macieja Rosieka, przewodniczącego Kółka Rolniczego w Łąkcie Górnej, otrzymaliśmy pismo, omawiające sprawę oddłużenia sklepikarzy wiejskich, które w ważniejszych wyjątkach i streszczeniu umieszczamy jako znamienny wyraz potrzeb i bolączek tej gałęzi naszego gospodarstwa narodowego. REDAKCJA.

W ostatnich paru latach wszelkie pokrzywdzenia, interpelacje, protesty i t. p. niemal wszystkich stanów przeszły przez maszynę sprawiedliwości wysokich władz ustawodawczych.

Tylko jeszcze jeden stan i to najbardziej pokrzywdzony ustawą oddłużeniową i zamrożeniem kredytu — stan sklepikarzy wiejskich został zupełnie opuszczony.

Pewne wnioski i zażalenia dosięgły już p. p. posłów i Izby rolnicze, jednak brzemię dłużników i prasa rolnicza przywaliły głos o ratunek wołający tak, że do dziś dnia nie ma skutku.

Wobec tego przez uproszoną w tym celu Redakcję „Samodzielności" wołamy publicznie o ratunek.

Mówi wieś, że kryzys nigdy się nie rozpoczął i nigdy się nie skończy.

Szczególnie w Małopolsce, nie wskutek kryzysu, lecz z powodu gęstego zaludnienia, drobnych kamienistych i zimnych skrawków gruntu, braku fabryk i zarobków — nędza zawsze była i wiecznie będzie.

Bo tu żyją jeszcze staruszkowie, którzy pamiętają straszne czasy głodowe, jeszcze gorszy brak pieniędzy i o 100% gorszy stan położenia rolnictwa, budownictwa, urządzenia, noszenia się i t. d. — jednak nikt nie krzyczał, że kryzys i długi czy kredyty obowiązkowo oddano.

Stan tej nędzy dopiero częściowo wyratował postęp czasu, ale i przeważnie emigracja zagraniczna naszych synów chłopskich, którzy tysiącami dolarów i franków poprawili byt wsi, — ale jak przeszłe okresy, tak i ten okres stał się tylko przejściowym, bo emigracja się zamknęła.

Wspomnieć można, że i na wsi istnieją dwie kategorie ludzi: jedni, którzy podrywczo przysięgami czy w inny sposób pieniądze od innych wyłudzili, czy też w sklepach nakredytowali, — to rodziny, które zabawiały się modnie i luksusowo, kiedy to np. jedna pani młoda, córka małego rolnika, za parę pierścionków ślubnych dała 100 zł — a wartały 20 gr, albo kiedy na wsi wprawiano złote zęby po 100—200 zł lub noszono futra i t.d. Ci na wszystko mają.

I ta klasa ludzi ma tyle ratunku i opieki ze strony ustawodawstwa, a nawet i nierozsądnych redakcji, że nawet dwa razy w roku po 5 zł biednemu sklepnikowi nie chce oddać, a kwotę 5 zł z mocy ustawy rozlicza na 28 rat.

Jakie to śmieszne — ale jakie i bolesne.

U ludzi tych — jak tak będą dalej żyć wesoło — zawsze będzie panował brak, choćby i centa długu nie oddali, a nawet gdyby im co miesiąc dodawano 100—200 zł. Dlatego nie należałoby się za nimi tak bardzo ujmować.

Druga klasa ludzi na wsi, tj. stan prostaczkowy, biedny, spokojny, moralny, który całe życie **pracuje i oszczędza**, by mu w starości kromki chleba nie brakło, bo przecież renty nie bierze, dzieci tułają się po służbach, ojciec opuszcza żonę i pracuje za granicą, aż mu ręce pękają, by jakiegoś centa złożyć, żona zaś bierze krowę za powróz, a na drugą rękę dziecko, udaje się z sierpem czy motyką w pole, nieraz o głodzie kawałek pola musi własnymi siłami obrobić.

Ci ludzie wydają na potrzeby 3 gr, a na starość, chorość, koszta pogrzebu — chowają 2 gr, które pożera im dekret oddłużenia.

Następnie należą tu i sklepnicy wiejscy, katolicy.

Nieszczęście chciało, że **drobnym przemysłem na wsi nie zajęli się ludzie bogaci i fachowo wyszkoleni, tylko ci, co nie mieli wyjścia do życia, a za granicę ich nie puścili. To nędzota, która od początku aż do końca interes prowadzi za pieniądze pożyczane i towary kredytowane.**

Niedawno temu — jak istniały silne kasy Stefczyka, a przy nich Spółdzielnie parafialne — chłop na przednowku pobrał w Spółdzielni żywności na 300 zł, a na kwotę tę wystawił kasie skrypt dłużny z % — spłacał ją w kilku latach i mógł żyć spokojnie i celowo.

Nie mają się czym chwalić wyższe organizacje rolnicze, że zlikwidowano Spółdzielnie parafialne — a i kasy Stefczyka ledwo dyszą.

W braku tychże, lud począł się ratować i niemal przy każdym sklepiku katolickim założono Kółko rolnicze, które chcąc coś wobec żydów pokazać, ruszyło się z dostarczeniem ludności środków żywności, nawozów sztucznych, otrąb, węgli i t. p. — lecz wszystko na kredyty i weksle, które przeważnie podpisywali głupcy sklepnicy, a przy prolongacie ich ze znacznymi kosztami, musieli je powykupywać. Z tego powodu zarżnęli się w ciężkie zadłużenie, 3—10 tys. zł., na które wysprzedali, co mogli, inwentarz czy kawałek pola, a na reszcie po kilka tysięcy do dziś dnia wegetują i dług ten zawsze popychają naprzód tak, że przeważnie zaistniał po dzień 1. VII 1932 r.

Potem musiało się odbiorców skarżyć i ponieść znaczne koszta, z którego powodu Kółka Roln. się porozbijały, aż w końcu wszystko objął pan kryzys, podczas którego dłużników zgłoszono do Urzędu Rozjemczego, gdzie na koszta dołożono po około 500 zł, długi Kółka Roln. połączono z długami sklepowymi i przed 24 X. 1934 r. porohiono częściowo w Urzędzie Rozjemczym, a częściowo w domu ugody ze stronami do lat 7-u tylko na rzecz sklepnika.

(C. d. n.).

Nasza niezależność gospodarcza wiąże się ściśle z obronnością Polski!

Potrzeby rzemiosła

W akcji unarodowienia naszego życia gospodarczego, wysunęły się na plan pierwszy sprawy handlu i przemysłu, natomiast rzemiosło znalazło się na planie drugim. Przyczyna leży między innymi w tym, że przedstawiciele polskiego rzemiosła są gorzej od kupców i przemysłowców zorganizowani, mniej ruchliwi i mniej zasobni. Stanowią jednak tak ważną pozycję w naszej gospodarce narodowej, że powinno się o nich częściej mówić i pisać.

Poruszaliśmy w swoim czasie zagadnienie rzemiosła zwracając uwagę na konieczność wydatniejszego niż dotąd zajęcia się młodzieżą rzemieślniczą i obniżenia kosztów świadczeń społecznych. Dziś omówimy trzy inne bolączki naszego rzemiosła, przy czym zaznaczymy, że uwagi nasze opieramy na rozmowach z zainteresowanymi.

Jeden z rzemieślników skarżył nam się niedawno na **dotkliwy brak lokali, które by się nadawały na mieszkania i pracownie rzemieślnicze**. Stosunki, panujące dziś pod tym względem, nie odpowiadają częstokroć najprymitywniejszym wymaganiom pod względem higieny i racjonalnej pracy.

Należałoby koniecznie i to jak najrychlej wszcząć jakąś akcję, która by zapobiegła istniejącym brakom.

Drugą bolączką — to **trudności, związane z opatentowaniem wynalazku**, dokonanego przez któregoś z rzemieślników. Tyle z tym wydatków, chodzenia, odsyłania od Annasza i Kajfasza, że nieraz wynalazca, zmęczony i zrażony bezskutecznymi zabiegami, rzuca wszystko mówiąc sobie: „Szkoda czasu i atłasu". Znamy zaś wypadki, że niektórzy rzemieślnicy poczynili pomysły bardzo ciekawe, mogące naszemu rzemiosłu przysporzyć i sławy i dochodów.

Trzecią sprawą — to **konieczność ujęcia w polskie ręce eksportu wyrobów rzemieślniczych**. Powołujemy się tu na opinię Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, który w swoim biuletynie prasowym pisze:

„Mamy przecież w Warszawie Centralę Handlową Rzemiosła Polskiego, która patronuje wszelkim próbom eksportu wyrobów rzemieślniczych za granicę. Próby te są dotychczas nie wystarczające! Eksport czysto polskichwyrobów rzemieślniczych i wyrobów drobnego przemysłu musi być ujęty w silniejsze i szersze ramy organizacyjne. Polska posiada mnóstwo wyrobów rzemieślniczych bardzo solidnie wykonanych. Eksport ich za granicę jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Nie jest dopuszczalnym, aby w tym kierunku dystansowali nas żydzi.

Ale spraw tych nie można załatwiać przy biurku. Należy działać. Uruchomić dla rzemieślników kredyty, tworzyć spółdzielnie i przede wszystkim stworzyć gęstą sieć ruchliwych agentów handlowych w Europie i na rynkach zamorskich".

Apelujemy do właściwych czynników, by jak najszybciej zajęły się poruszonymi wyżej zagadnieniami w interesie prawidłowego rozwoju polskiego rzemiosła, a panów rzemieślników prosimy, by nadsyłali nam uwagi o swoich życzeniach i bolączkach. Chętnie otworzymy dla nich łamy naszego czasopisma.

B. D.

Jeszcze o spółdzielniach i kramach

P. Jan Łysek z Limanowej nadesłał nam następujące sprostowanie, które zamieszczamy w imię zasady: niech i druga strona będzie wysłuchana.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na podstawie § 19 austr. ustawy prasowej proszę uprzejmie o sprostowanie artykułu, zamieszczonego w numerze 4 z dnia 15 lutego b. r. pod tytułem „Spółdzielnie a kramy", w tym samym miejscu i tym samym drukiem.

Nieprawdą jest, że jestem towarzyszem z krwi i kości Cyrankiewicza, którego w życiu nie widziałem i nie znam. Nieprawdą jest, że zbudowałem spółdzielnię za czasów Moraczewskiego, natomiast prawdą jest, że po zlikwidowaniu punktu aprowizacyjnego, utworzonego przez austriackie władze wojskowe a później polskie, prowadzące rafinerię w czasie wojny dla swych pracowników, w którym p. Ćwik był magazynierem, powstała tu spółdzielnia spożywców „Jedność", która rozpoczęła swą działalność w roku 1920. Ćwik przeszedł do tej spółdzielni jako kierownik sklepu w r. 1922, ja zaś jako członek Zarządu. Ponieważ spółdzielnia nie jest kramikiem, w którym można dowolnie gospodarować i stosować różnorodne ceny za jeden i ten sam artykuł, przeto też spółdzielnia, która stosowała na mocy uchwał Rady Nadzorczej niską stopę kalkulacyjną, nie może mieścić się we własnym budynku piętrowym, bo członkowie płacili za towary niskie ceny i nie było dążności do nadmiernego zysku.

Jeśli p. Ćwik ciekawy, ile dywidend spółdzielnia wypłaciła swym członkom, to odpowiadam: z nadwyżek bilansowych przelewa się co roku 20% do funduszu społecznego, który wynosi dziś 7.395 zł, a 80% wypłaca się członkom. Jeśli 20% czystych nadwyżek stanowi dotychczas 7.395 zł — to nie trudno wyliczyć, iż wypłacone 80% członkom jako dywidendy wynosi ponad 36.000 zł. Tu właśnie dopatrywać się należy powodu ataku p. Ćwika na moją osobę, bo gdyby nie spółdzielnia, to owych 42.000 zł zamiast pozostać

Dział żydoznawczy.

JAN KOZICKI.

Rozważania na tle wypadków dzisiejszej doby

W naszej teczce spoczywał dotąd artykuł ś. p. majora J. Kozickiego, który teraz ogłaszamy

REDAKCJA.

Ażebyśmy ideowe podłoże dzisiejszych wypadków tak w granicach Rzeczypospolitej, jak i poza jej granicami, na tle kwestii żydowskiej powtałych, mogli zrozumieć, należycie ocenić i przeciw nim z odpowiednimi środkami wystąpić, musimy koniecznie zapoznać się z istotą tałmudyzmu.

To zadanie nie tylko umożliwia ale też i ułatwia nam wielki zasób literatury judeologicznej, przedstawiającej istotę tałmudyzmu ponad wszelką wątpliwość rzeczowo i objektywnie.

Żydzi przedstawiają tałmud jako źródło mądrości. Stawiają go ponad Stary Testament, twierdząc, że księgi Starego Testamentu (t. j. Pięcioksiąg patriarchy Mojżesza, księgi Patriarchów i Proroków) należy uważać za wodę; — Mysznę za wino — a Gemarę — za „wino zaprawione korzeniami". Natomiast elita duchowa nieżydowska, ma inne o tym zdanie.

Gdy na początku 1880 r. zaczęli niemieccy publicyści piętnować tałmud, wówczas wystąpili żydzi przeciw red. Frankemu w Habelsschwerdt ze skargą o oszczerstwo rzucane na żydów. Sąd karny w Habelsschwerdt na wniosek żydów wezwał jako rzeczoznawcę rabina Dra Joëla, który przedstawił treść tałmudu jako — rzekomo — niezawierającą żadnych bluźnierstw — jako rzekomo nie mającą w swej treści żadnych nakazów nienawiści do chrześcijan, ani ogółem — rzekomo — nie posiadającą nic zdrożnego.

Na podstawie tego orzeczenia Dra Joëla Sąd Karny w Habelsschwerdt uznał red. Frankego winnym i wymierzył mu odpowiednią karę.

Red. Franke wniósł apelację i na jego wniosek Sąd Apelacyjny we Wrocławiu zasięgnął opinii innego rzeczoznawcy, prof. orientalistyki na uniw. w Pradze (czeskiej), Dra Augustyna Rohlinga, który przedstawił treść tałmudu całkiem inaczej, aniżeli rabin Dr Joël, a w swoim orzeczeniu na poparcie swoich tez przytoczył cały szereg miejsc z tałmudu tak w hebrajskim oryginale jak i w niemieckim tłumaczeniu. Orzeczenia prof. Dra Rohlinga nie mógł zaczepić ani Dr Joël (który w swoim orzeczeniu wprowadził Sąd Karny z rozmysłem w błąd) ani którykolwiek z innych rabinów.

Na podstawie orzeczenia prof. Dra Rohlinga Król. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu zniósł wyrok Sądu Karnego w Habelsschwerdt i uwolnił red. Frankego od winy i kary.

Również i w innych krajach Rzeszy Niemieckiej zaczęto zamieszczać artykuły piętnujące ohydę tałmudyzmu, co w r. 1881 spowodowało żydostwo w Saksonii do tego, że przed Sądem Karnym w Dreźnie wystąpiło ze skargą przeciw tym, którzy treść tałmudu piętnowali. Sąd Karny w Dreźnie był ostrożniejszy, aniżeli Sąd w Habelsschwerdt, i w odpowiedniej drodze zwrócił się do c. k. Wyższego Sądu Krajowego w Pradze (czeskiej) z prośbą o wezwanie prof. Dra Rohlinga do wydania orzeczenia, które to orzeczenie prof. Dr Rohling złożył do rąk nadradcy tego Sądu Dra Marxa i przysięgą stwierdził.

Z treści tego orzeczenia widocznem jest że według tałmudu religia żydowska każdemu żydowi nakazuje:

1) Wszystkich nieżydów wyzyskiwać na wszystkie sposoby (auf jede Weise auszubeuten).

2) Wszystkich nieżydów niszczyć fizycznie i moralnie (sie physisch und moralisch zu vernichten).

3) Życie, honor i własność nieżydów niszczyć zarówno jawnie i przemocą, jak też skrycie i podstępnie (offen u. mit Gewalt, wie heimlich und meuchlings), oraz, że każdemu żydowi nie tylko dozwala religia tałmudystyczna, ale nawet nakłada obowiązek tak postępować, ażeby swemu narodowi żydowskiemu dopomóc do osiągnięcia panowania nad światem (zur irdischen Weltherrschaft zu bringen).

Skutek bezpośredni tego orzeczenia był ten, że redaktorowie zostali uwolnieni przez wykazanie dowodowe braku winy z ich strony; lecz to orzeczenie miało i pośredni skutek, który był nie małej wagi!

Oto Synod rabinów w Galicji z rabinem Schreiberem na czele trzystu dwudziestu, ułożył projekt ustawy o gminach wyzn. żydowskich — kahałach — oparty na zasadach tałmudu i Szulchan Aruchu oraz przedstawił ówczesnemu rządowi austriackiemu do zatwierdzenia.

Gdy się żydzi przekonali, że treść tego wniosku pod wpływem tez prof. Rohlinga zaczyna rząd austr. rozpatrywać i że prawdopodobnie nie otrzyma sankcji, a przekupstwem nie da się wiele wskórać, wówczas pewna część żydów z Drem Warschauerem na czele wszczęła nieszczerą i jałową polemikę przeciw temu projektowi, który też rzeczywiście został odrzucony.

Rabina Dra Schreibera tak przeraziła ta decyzja rządu austriackiego, że padł rażony apopleksją dnia 23. marca 1891 r.

Dok. nast.

w społeczeństwie, pomnożyłyby fortunę kramikarzy i jego, jakkolwiek tylko 10% zarobków wypłaconych przez rafinerie stanowiły obroty spółdzielni.

A kto ciekaw, jak wyglądają „żłoby" prezesów, niech wie, że ogólne koszty administracyjne spółdzielni nie przekraczają 8% od obrotu, z czego na wynagrodzenie sklepowego, świadczenia społ. i t. p. wypada 4%, na wynagrodzenie **całego** Zarządu 1%, a pozostałe 3% na podatki, ubezpieczenia i inne.

Udziały markowe zwaloryzowane zostały w myśl przepisów ustawy i odchodzącym członkom wypłacone, a nie „wsiąkły", bo w spółdzielni nic „wsiąkać" nie może, bo na t. prowadzi się księgi, które rewidują komisje rewizyjne i lustratorzy Związku Rewizyjnego, a więc osoby zupełnie obce i niezależne.

Nieprawdą jest, że głoszę hasła socjalistyczno-bolszewickie, a p. Ćwikowi dobrze wiadomo, że komuniści szkalowali mnie publicznie jako ugodowca. Natomiast prawdą jest, że zwalczałem kapitał, ale z walki tej odnosili korzyści pracownicy polscy, którzy 90% swoich zarobków zanosili do do handlu prywatnego. Szczytem złośliwości p. Ćwika jest pytanie, dlaczego nie uruchomiłem rafinerii, której sam Minister Przem. i Handlu wzgl. Opieki Społ. z powodu braku ropy nie może nakazać uruchomić.

Nieprawdą jest, że wyjeżdżam (co jest pobożnym życzeniem p. Ćwika) tam, gdzie mnie nie znają, a jeśli wyjadę, to do stron rodzinnych i nie mam powodu uciekania z moimi oszczędnościami w obce strony. P. Ćwik jako sklepowy sam inkasował wszystkie należności za pobrane przeze mnie w spółdzielni towary, a mając 5-ro dzieci, nie mogłem z pracy rąk wiele uciułać. Zazdrości mi p. Ćwik domu wspólnie z zięciem wybudowanego (i jeszcze nie skończonego) choć sam posiada nawet dwa domy.

Nieprawdą jest, że zwalczam zakładanie sklepów przez chłopów, obawiam się tylko, że nie są do handlu przygotowani, ale zawsze chętnie służę im radą i pomocą przy zakładaniu sklepów spółdzielczych na wsi. Nie mam też powodu umizgiwania się do chłopów, bo, jako syn chłopa ze wsi, cenię i poważam wysoko stan chłopski, a nie „paniczy z pod miasta", którzy sami nie wiedzą, czym są. Towarzyszem p. Ćwika nigdy nie byłem, bo toby mi ujmę przynosiło i w odpowiedzi na niesłuszną napaść i perfidne kłamstwa radzę panu, p. Ćwik, wpierw zamieść swoje podwórko i naprawić krzywdy wyrządzone dzieciom swej siostry, a nie wstępować na arenę publiczną, do której pan nie dorósł.

Napastliwymi i obelżywymi zarzutami pragnie mnie pan zniechęcić do pracy społecznej i podkopać zaufanie do spółdzielni, ale to nie uchroni pana od grożącego mu bankructwa, bo pójdę ja, ale inni spółdzielnię nadal poprowadzą.

Gdyby się pan nie wyszkolił w naszej spółdzielni kosztem stałych niedoborów, nie byłby pan dziś kupcem.

Dziś w Polsce spożywcy sami chcą decydować o swoich sprawach, dlatego zakładają spółdzielnie, które panu sen z oczu spędzają.

Jan Łysek.

(Od Redakcji. Na tym zamykamy dalszą dyskusję, którą niepotrzebnie wprowadzili obaj autorzy na tory osobiste. Po wypowiedzeniu się powinni — naszym zdaniem — obaj przeciwnicy podać sobie ręce do zgody i pracować — choć na odmiennych odcinkach — nad podniesieniem polskiego handlu na wysoki poziom).

Chrześcijański Front Gospodarczy
a projekt ordynacji wyborczej dla miast

Zarząd Główny Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego na posiedzeniu dnia 11 marca 1938 r. stwierdził, że wniesiony przez Rząd do ciał ustawodawczych projekt ordynacji wyborczej dla 6 wielkich miast w Polsce zagraża istotnym interesom Narodu i Państwa Polskiego, ponieważ 1) nie tylko zostawia żydom dotychczasowe prawa polityczne, dzięki którym wpływają szkodliwie na rozwój miast polskich, ale nadto przez pluralne głosowanie w kuriach wzmacnia wpływy żydów ponad dotychczasowy stan i ponad ich stosunek liczbowy do ludności polskiej, 2) oddaje wpływy w kuriach także klasowym Związkom zawodowym, m. i. żydowskim i w ten sposób toruje drogę rozbiciu sił polskich na korzyść agentur międzynarodowych, jakimi są żydzi, komuniści i ich sojusznicy.

Zarząd Główny Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego uważa za jedyne rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce odebranie praw politycznych żydom, a przynajmniej odsunięcie ich od wspólnych instytucyj życia politycznego, samorządowego z Polakami i pozbawienie wpływu na sprawy samorządowe przez odrębną kurię żydowską.

Zarząd Główny Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego poleca Kołom podjąć odpowiednią akcję w myśl powyższych wskazań Zarządu Głównego, gdyż jest rzeczą prawdopodobną, że zasady projektu ordynacji zostaną przeniesione wkrótce także na mniejsze miasta.

Zebranie Ch.F.G. w Wiśniczu Nowym

Koło Ch. F. G. w Wiśniczu Nowym odbyło zebranie propagandowe w dniu 13 marca 1938 r. Wzięło w nim udział 157 członków i sympatyków z Wiśnicza Nowego i okolicznych gromad.

Zagajenia dokonał prezes Koła Ch. Fr. Gosp. Wojciech Nowak, witając w serdecznych słowach przybyłych i wyjaśniając cel zebrania, po czym zaapelował do zebranych, by zechcieli razem stanąć na jednej platformie do walki z zakonspirowanym wrogiem polskiego społeczeństwa, t. j. żydostwem, komunistami i masonami, gdyż ci wrogowie Polskiego Narodu, jakkolwiek idą różnymi drogami, to jednak wszyscy wspólnymi siłami dążą do jednego celu tj. **do opanowania i skłócenia polskiego społeczeństwa.**

Referat p. t. „Dlaczego walczymy z żydami" wygłosił delegat Głównego Zarządu Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego Tomasz Heldstein, który w półtoragodzinnej mowie poruszył sprawy gospodarcze Polski, wadliwe pociągnięcia niektórych czynników na wysokich stanowiskach, które działają pod wpływem żydowsko-kumunistyczno-masońskich elementów — najgorszych wrogów — Polskiego Narodu. Wskazał na różnego rodzaju nadużycia, jak ciągłe defraudacje, kradzieże, sabotaże i t. p. malwersacje, dokonywane przez pewnych dygnitarzy, którzy pracują za państwowe pieniądze, a działają na szkodę tego państwa i społeczeństwa, od którego krwawy grosz w formie podatków, dodatków i naddatków różnego rodzaju idzie na łup tych nędznych lokajów. Nie ma ważniejszej placówki — mówił prelegent — gdzieby nie było żyda, który wszędzie prowadzi za polskie pieniądze robotę destrukcyjną na szkodę Państwa i Narodu Polskiego.

Referatu tego wysłuchali zebrani z bardzo wielkim zainteresowaniem i mówcę nagrodzili długotrwałymi oklaskami.

Po wygłoszonym referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zebrani wyrażali swoje zadowolenie i w zupełności pszyznawali mówcy rację, nadmieniając, że rolnik, robotnik i inteligent są wprowadzani w błąd i wykorzystywani przez różnych dygnitarzy na usługach żydowsko-komunistyczno-masońskiej roboty.

W związku z powyższym referatem zebrani hucznymi oklaskami przyjęli i jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

Obecni na zebraniu propagandowym Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Wiśniczu Nowym członkowie i sympatycy oraz przedstawiciele niektórych organizacyj w ilości 157 osób w dniu 13 marca 1938 r. uchwalają:

1) Domagamy się zamknięcia granic Rzeczypospolitej przed napływem żydów z Rumunii i Austrii.

2) Domagamy się pozbawienia praw obywatelskich i usunięcia z Polski wszystkich żydów, którzy nabyli prawo obywatelstwa po roku 1918, zaś pozostałych żydów pozbawienia praw, zabronienia im handlu, uprawiania wolnych zawodów, a szczególnie możności nabywania przez nich nieruchomości w miastach i na wsi. Żądamy usunięcia żydów z wojska i posad rządowych, jako demoralizatorów, wydania jak najsurowszych ustaw o zwalczaniu żydowskiej nieuczciwej t. zw. brudnej konkurencji, która prowadzi polskie warsztaty pracy do ruiny.

3) Domadamy się zabronienia żydom zmiany nazwisk na polskie, a tym, którzy je zmienili, przywrócenia pierwotnych.

4) Wszelkie dostawy dla urzędów, kolei, poczt, instytucyj państwowych i samorządowych, a szczególnie dla Armii Polskiej, winny być dostępne tylko dla uczciwych Polaków.

5) Domagamy się pilnego przestrzegania i ostrych kar dla samowoli kupców żydowskich, łamiących ustawę o spoczynku świątecznym, dopilnowania, aby wszyscy kupcy umieszczali w sklepach i na wystawach ceny towarów, a surowego karania tych, którzy się do tego zarządzenia nie stosują,

6) Ze względu na stwierdzony demoralizujący wpływ młodzież żydowskiej na młodzież chrześcijańską domagamy się, by w szkołach zostali odseparowani żydzi od chrześcijan, a przedewszystkiem w szkołach średnich i wyższych. Domagamy się szkół wyznaniowych, jednak pod kierownictwem Polaków.

7) Domagamy się, by ze względu na demoralizację młodzieży polskiej wszystkie szynki i jadłopajnie były nadawane tylko Polakom, pod rygorem odebrania koncesji tym, którzy koncesje te poddzierżawili żydom.

8) Domagamy się podwyższenia i zaostrzenia kar na elementy komunistyczne, rozwiazania tajnych lóż masońskich w Polsce i pociągnięcia winnych do odpowindzialności sądowej.

9) Domagamy się przyjścia z pomocą ludności wiejskiej przez subwencjonowanie handlu i rzemiosła wiejskiego oraz obniżenia cen przemysłowych.

10) Domagamy się, by żydzi w wieku poborowym, którzy zbiegli poza granice Państwa przed służbą wojskową, bezwzględnie zostali pozbawieni praw obywatelstwa polskiego.

Prezes Koła Chrześcijańskiego Frontu Gosp. w serdecznych słowach imieniem wszystkich słuchaczy przy wtórze hucznych oklasków podziękował prelegentowi za wygłoszony referat i na tym obrady zakończono.

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI"

Przykład godny naśladowania

Od p. Macieja Rosieka z Łąkty Górnej otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Szanowni Koledzy!

Z pewnością wiecie, że przeszło rok czasu szuka się ratunku w różnych redakcjach i dopiero „Samodzielność" zajęła się nami.

Dlatego jeżeli otrzymacie poleconą prze ze mnie gazetkę „Samodzielność", zapłaćcie chętnie tak niską prenumeratę od 1/3 na rok jeden, a gdyby który z panów nie potrzebował ratunku, to proszę oddać tym sklepnikom, którzy z powodu zamrożenia kredytu u rolników upadają.

Będziemy tak długo działać, aż sprawiedlwość znajdziemy!

Na razie zamówiłem gazetkę dla tych, cośmy się w Bochni widzieli, ale proszę ją rozszerzyć także w sąsiednich powiatach.

Ja na razie umieszczę z 5 artykułów, a potem Wy!

Pozdrawiam Was *Maciej Rosiek.*

Nowe Wydawnictwa.

Nakładem czasopisma „Samodzielność" wyszła właśnie z druku brosznra F. Przyjemskiego p. t. „**Zaklęte skarby polskie**". Stron 24, cena 40 gr. Skład główny w Księgarni Krakowskiej w Krakowie. Jest również do nabycia w innych księgarniach oraz w Administracji „Samodzielności" (Kraków, ul. Gołębia 6, II p.). Przy nabywaniu bezpośrednio w Administracji znaczny opust.

* * *

Staraniem Centralnego Biura Porozumienia Antykomunistycznego w Warszawie (Kredytowa 16 m. 25.) ukazała się pierwsza popularna broszurka antykomunistyczna p. t. „**Wolność, Równość, Braterstwo**", 20 lat rządów sowieckich w Rosji.

Broszurka ta jest początkiem serii broszurek, które ukazywać się będą w odstępach kwartalnych pod ogólnym tytułem „**Czerwone sztandary**".

Cena 1 egz. broszurki zł 0.15, przy zamówieniu 5 - 15 egz. rabat 10%; przy zamówieniu 20—75 egz. rabat 20%; przy zamówieniu 100 egz. rabat 30%. Koszt przesyłki ponosi odbiorca.

Zamówienia należy kierować pod adresem: **Toruń, skrzynka pocztowa 43.**

Centralne Biuro zwraca się do Stowarzyszeń, Instytucyj i poszczególnych osób z uprzejmą prośbą o jak najszersze rozpowszechnienie wymienionej broszurki, wydanej specjalnie dla ułatwienia propagandy uświadamiającej wszystkim tym czynnikom, które pragną przeciwdziałać propagandzie komunistycznej, szerzonej wśród najszerszych mas ludowych miejskich i wiejskich.

KRONIKA

KRAKÓW.

„Atak legii cudzoziemskich. Skąd grozi nam niebezpieczeństwo?" Referat pod tym tytułem wygłosi red. J. Bajsarowicz we wtorek dn. 12 kwietni b. r. o godz. 19 na zebraniu członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w sali przy ul. Gołębiej 6, II p.

Kurs księgowości prowadzi Drużyna Przemysłow - Handlowa przy Ch. F. G. Bierze w nim udział kilkanaście osób.

Powstanio nowej placówki handlowej w Krakowie. Dnia 10 marca b. r. dokonano poświęceoia i otwarcia sklepu bławatnepo pod nazwą: „Bławat Wielkopolski", który mieści się przy pl. Mariackim L. 9 i jest prowadzony przez p. p. Wiesława Łaczkowskiego i Waleriana Kaczmarka. Nowej placówce życzymy: „Szczęść Boże!"

OGŁOSZENIE!

Tanio i okazyjnie do sprzedania kompletne urządzenia elektr.-mechaniczne (maszyny) do wyrobu czekolady. Maszyny w dobrym stanie. Wiadomość u p. St. Kurpaskiego w Wieliczce, Siercza 172.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II. p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0.70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2.60 zł.

OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., $1/2$ str. 87 zł., $1/3$ str. 58 zł., $1/6$ str. 30 zł., $1/12$ str. 15 zł., $1/24$ str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski.

Drukarnia L. Dudka, w Krakowie, ul. Stolarska 6.